

# „ŚWIATŁO i SÓL”

nr 10-2014



Ks. Henryk Kulesza - proboszcz parafii  
w Rdzawce 1990 – 1993

*Niecodzienne pismo  
parafii w Rdzawce przy wsparciu  
Stowarzyszenia*

**„Wy jesteście solą ziemi  
Wy jesteście światłem świata”  
(Mt.5:13 – 14)**

## **Wywiad z ks. Henrykiem Kuleszą**

### **Jak wyglądała księdza droga do kapłaństwa?**

Urodziłem się 2 listopada 1935 roku. Moja starsza o 10 lat siostra mówiła o mnie „to jest mój ksiądz”. Bardzo wczesnie zapisałem się do ministrantów i chodziłem do kościoła odległego 2,5 km od rodzinnej wioski. Naukę w szkole rozpocząłem dopiero w 1945 roku po zakończeniu wojny. Gdy ukończyłem szkołę podstawową i chciałem uzyskać maturę, siostra dowiedziała się, że mogę starać się o przyjęcie do 8 klasy w tzw. „juwenacie”, prowadzonym przez Księżę Marianów w Warszawie. Jako dziecko „kułaka”, nie mogłem uczyć się w liceum państwowym. Po zamknięciu przez władzę „juwenatu” u Marianów 9 klasę ukończyłem w gimnazjum „salezjanów” i poprosiłem o przyjęcie mnie do zakonu Księżę Marianów. Nowicjat ukończyłem w 1954 roku i złożyłem pierwsze śluby zakonne w Skórcu. Klasę 10 i 11 kończyłem w szkole prowadzonej przez Księżę Marianów. Następnie studiowałem przedmioty filozoficzne w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie, a studia teologiczne odbyłem w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Święcenia kapłańskie przyjąłem 21 czerwca 1964 roku z rąk ks. biskupa Kazimierza Madańskiego.

### **Gdzie skierowano księdza do pracy?**

Po święceniach zostałem skierowany do Lichenia jako katecheta. Po roku pracy w Licheniu zostałem posłany na studia na KUL (1966-1968). Po skończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu „licencjata” zostałem ponownie skierowany do Lichenia i pracowałem tam do 1980 roku. W Licheniu zajmowałem się katechezą dla młodzieży pozaszkolnej, byłem dyrektorem domu rekolekcyjnego

i pielgrzymkowego, ekonomem domu i przełożonym domu zakonnego. Od 1980 do 1982 roku pracowałem jako wychowawca kandydatów do Zgromadzenia Księży Marianów w Skórcu. W latach 1982 do 1987 byłem wychowawcą kleryków i rektorem domu studiów dla kleryków w Lublinie. Od 1987 roku do 1990 roku byłem przełożonym domu zakonnego w Górze Kalwarii.

### **Trafił ksiądz do Rdzawki jako proboszcz. Jak ksiądz odbierał nas jako parafian?**

Ja w Rdzawce byłem wiele razy, pierwszy raz za księdza Zastonę podczas jego wyjazdu. Gdy przybyłem w 1990 roku czekało mnie zadanie dokończenia dzieła mojego poprzednika ks. Jana Podstawki. Budowa kościoła została zakończona, ale pozostały sprawy wykończeniowe jak: budowa ołtarza głównego, stacje drogi krzyżowej, ławki kościelne, oświetlenie, budowa organów, wykończenie domu katechetycznego (obecnie dom zakonny). Dzięki solidarności i zaangażowaniu parafian, (ogromną pomocą służył mi Komitet Parafialny – bardzo oddany sprawie budowy świątyni), udało nam się przygotować do 9 grudnia 1990 roku świątynię do konsekracji jako miejsce kultu Bożego. Pamiętałem, że najważniejszym zadaniem proboszcza jest budowanie kościoła żywego, zwracałem uwagę na liczny udział parafian w nabożeństwach, przyjmowanie sakramentów świętych. Nowy, piękny kościół stanowił doskonałą bazę. Nie można było tego uczynić w dotychczasowej małej kaplicy. Systematyczne sprawowanie liturgii św. i przeprowadzone Misje Święte w parafii przez ks. Olgierda Nassalskiego w 1991 roku było spełnieniem moich marzeń jako proboszcza. W Święta Wielkanocne licznie zebrani parafianie przystąpili do komunii św. Poprosiłem ks. biskupa by pozwolił klerykowi pomóc mi w udzielaniu komunii św. Współpraca z parafianami układała się bardzo dobrze.

### **Gdzie los rzucił księdza po opuszczeniu Rdzawki?**

W związku z kończącym się okresem sprawowania funkcji proboszcza w Rdzawce, zwróciłem się z prośbą do moich przełożonych, by wystali mnie do pracy na terenie byłego Związku Radzieckiego - chciałem jechać na Ukrainę. Decyzją przełożonych zostałem skierowany na Białoruś. Jakaż była tam radość starszego pokolenia, gdy w ich domu pojawił się ksiądz po kołędzie, niektórzy płakali i mówili, że nie myśleli, że dożyją czasów, że znowu będzie można chodzić do kościoła i modlić się publicznie. Przepracowałem na Białorusi 20 lat, wróciłem do Polski w sierpniu 2013 roku. Obecnie mieszkam i pracuję w Licheniu jako spowiednik. Przyznaję, że Rdzawka zmieniła się bardzo, jest bardzo zadbana. Cieszę się, że jubileusz 50-lecia swojego kapłaństwa będę mógł uczcić tutaj - w Rdzawce. Dziękuję za rozmowę.

### **WAKACYJNA AKADEMIA DZIECKA RUSZA 14 LIPCA 2014R.**

*Od poniedziałku do piątku w godz. 9:00 - 12:00 na salkach pod plebanią, zapraszamy na zajęcia wszystkie dzieci ze szkoły podstawowej. Prowadzone są dla nich zajęcia plastyczne, gry i zabawy, dzieci mogą oglądać również bajki. **Dzieci mają zapewnioną opiekę na salkach.***

UWAGA: Prosimy dzieci przyprowadzić i odebrać. Nie ponosimy odpowiedzialności za dzieci które nie są na salkach.

Zajęcia zorganizowane zostały przez ks. Piotra Wojtyłę - proboszcza wspólnie ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Kulturalnego Wsi Rdzawka wsparte przez Komisję Przeciwalkoholową w Rabce-Zdroju.

## KAPLICZKA NA KOWALCZYKÓWCE



Władysław Skoczylas 1913r. Szkic kapliczki na Kowalczykówce. Obecnie obraz znajduje się w muzeum Narodowym w Warszawie.

Kapliczka na Kowalczykówce została zbudowana na przełomie XIX/XX wieku. Zaznaczona jest ona na mapach austriackich. W 1913 roku namalował ją Władysław Skoczylas - szkic ten znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Pierwotnie kapliczka pokryta była gontem i otoczona drewnianym płotkiem. Najważniejszą rzeźbą w kapliczce była postać św. Jana Nepomucena. Kapliczka miała wymiary 120 cm długości na 120 cm szerokości i 350 cm wysokości. W 2013 roku rodzina na której terenie stoi kapliczka, zwróciła się z pismem do nadzoru budowlanego o zgodę na jej przeniesienie i budowę w tym miejscu garażu. Przygotowany został nowy fundament pod kapliczkę. Zgodę taką uzyskali, bo kapliczka nie była wpisana nawet do gminnego rejestru zabytków. Przy próbie przeniesienia kapliczki rozsypała się ona, gdyż była wykonana z kamienia, gliny i otynkowana. W styczniu tego roku nasze Stowarzyszenie wystąpiło do pani Burmistrz z prośbą o pomoc. Nasze pismo zostało skierowane do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Odbyło się też posiedzenie Powiatowej Komisji Kultury na którym doszło do spotkania z konserwatorem

zabytków, który zwrócił uwagę by dopilnować i wpisać do gminnej ewidencji rejestru zabytków, gdyż wtedy zabytek będzie cokolwiek chroniony a nie będzie ograniczone prawo właściciela do władania. Obecnie figurę i dach z oryginalnym krzyżem zabrał Leszek Świder i przechowuje u siebie w domu.

Ksiądz proboszcz Piotr Wojtyła zaproponował by kapliczkę odbudować na Kowalczykówce ale w innym miejscu, jeżeli tylko ktoś z mieszkańców udostępniłby grunt. Wtedy w uroczystość św. Jana przy kapliczce odprawilibyśmy Mszę św. by uczcić fundatorów byłych i obecnych oraz intencje w jakich kapliczka została wzniesiona. Przydrożne krzyże i kapliczki były wznoszone w określonej intencji, są też symbolem przywiązania do wiary chrześcijańskiej.

# RWANDA



**Informacje na temat misji mariańskich w Rwandzie uzyskaliśmy od brata Łukasza Latawca, który przebywa w Afryce od 2008 roku na misjach, czyli od momentu złożenia ślubów zakonnych.**

Rwanda to kraj tysiąca wzgórz i miliona uśmiechów. Na północy kraju rozciąga się łańcuch wulkanów 'Wirunga' z największym szczytem Karisimbi ok. 4500 m n.p.m na których obszarze zamieszkują jedyne na świecie goryle górskie (8 rodzin).



Na wschodzie kraju rozciąga się największy Park Narodowy „Akagera” safari gdzie można spotkać wiele ciekawych zwierząt takich jak żyrafy, zebry, słonie, antylopy i krokodyle. W tym roku dyrekcja parku chce sprowadzić z Afryki Południowej białe lwy aby dokonać naturalnej selekcji, bo do tej pory zwierzęta na całej długości parku nie miały naturalnego wroga.

Las deszczowy „Nyungwe” rozciąga się na południowo- zachodniej części kraju. Jest to rezerwat w którym znajduje się wiele gatunków storczyków rosnących w naturalnych warunkach. W tych tropikalnych gęszczach można spotkać również wiele rodzajai małp takich jak pawiany, szympansy i małpki niebieskie.

## **Mój dzień na misji**

Dzień rozpoczynam o godzinie 5. 30 kiedy jest jeszcze ciemno, ponieważ słońce w Rwandzie wstaje dokładnie o 6:00 rano, ani minuty wcześniej, ani minuty później. Wschód słońca trwa niecałe 2 minuty. O godz. 6:30 rozpoczynam modlitwę poranną (jutrznię) w naszej domowej kaplicy w której znajduje się duży obraz Jezusa Miłosiernego i figura Matki Słowa. Po zakończeniu jutrzni o godzinie 7:00 w tej samej kaplicy jest odprawiana Msza Święta, w której uczestniczy kilka osób przeważnie są to nasi pracownicy.

Po zakończeniu Eucharystii, udajemy się do domu rekolekcyjnego na śniadanie, które trwa ok. 30 min. Następnie wszyscy przechodzą do swoich zajęć.



Pierwsza kuchnia – trzeba wspólnie z kucharzami ustalić, co dzisiaj będziemy gotować na obiad i kolację dla naszych gości, którzy przyjechali do naszego Centrum „Cana” aby się wzmocnić duchowo przez modlitwę i rekolekcje. Następnie trzeba wyznaczyć pracę naszym ogrodnikom. W międzyczasie przyszło kilka osób z wioski, którzy potrzebują pomocy finansowej, bo jednemu zawalił się płot albo dach, kobieta już nie ma pokarmu więc przyszła po mleko dla dziecka, Norbert potrzebuje pieniędzy na szkołę, Antoin szuka dorywczej pracy i przyszedł z nadzieją że ją otrzyma a sąsiadka pigmejka prosi o leki na malarię dla swojego synka. Już jest 9:00 a tu jeszcze w piekarni nie byłam, gdzie też trzeba wszystko ustalić i przygotować do pracy. Dzięki pomocy z Polski, pieczemy 2000 bułek dla miejscowych dzieci, które codziennie

otrzymują świeże i ciepłe pieczywo. „Bo byłem głodny a nie daliście Mi jeść” mówi Jezus.

Następnie biorę samochód i jadę 10 km do naszej Szkoły Podstawowej, aby sprawdzić czy wszystko jest w porządku, do tej placówki uczęszcza obecnie 800 dzieci z Kibeho i sąsiednich wiosek. Obok Szkoły dzięki dzieciom ze Stanów Zjednoczonych Ameryki powstał Ośrodek zdrowia, w którym przeprowadzamy różnego typu badania zwłaszcza na wymazach krwi, aby wykryć choroby takie jak malaria. Młodzież w Stanach organizowała różne akcje charytatywne, mecze w golfa, festyny aby zbierać fundusze na ten cel. I dzięki tej pomocy powstała ta placówka medyczna.



## Dzień małego rwandyjczyka



Mały rwandyjski chłopiec wstaje dużo wcześniej niż ja. Zanim taki chłopiec pójdzie z kolegami do szkoły, musi przynieść w karnistrze z oddalonej o 2km. rzeki wody. Jak już woda jest w domu to bierze zeszyt i biegnie do szkoły (oczywiście bez śniadania) która jest oddalona o 5 km (na skróty) bo jadąc samochodem to trzeba pokonać 10 km. I tam czerpie wiedzę aż do 15:00. Na 800 dzieci w naszej szkole nie

spotkałem ani jednego dziecka które miałyby 2 lub 3 zeszyty, dlatego napisałem „bierze zeszyt i biegnie do szkoły” ponieważ rodziców jak i dzieci nie stać na to aby zakupić kilka zeszytów. Taki chłopiec ma w jednym zeszytzie matematykę, biologię, geografę itd. Po szkole dzieci czeka jeszcze jeden domowy obowiązek, trzeba przynieść drewno na opał aby mama mogła przygotować wieczorem jedyny posiłek, ponieważ każda rwandyjska rodzina spożywa jeden posiłek dziennie. Kiedy dzieci już przyniosą drewno wychodzą z domu aby grać w piłkę lub z kozami wyruszają na jałowe łąki. Kiedy słońce zajdzie za górujące nad Rwandą wulkany, wszyscy siadają do posiłku. W menu rwandyjskiej rodziny można znaleźć dwie podstawowe rzeczy „mięso afryki i słodkie ziemniaki”, Mięso afryki to oczywiście fasola ugotowana na wodzie bez przypraw i soli. Posiłek cała rodzina spożywa rękami i z jednego naczynia. Po posiłku kładą się spać. Co tu robić ?? nie na prądu, nie ma tv, nie ma komputera czy internetu. Dzieciom owija się na noc stopy i dłonie szmatami, aby szczury które grasują w nocy po domu, nie obgryzły palcy małych dzieci. Większość dzieci śpi na tzw. klepisku czyli ubitej gołej ziemi, przykryte trawą lub liśćmi banana. Dobranoc.



## POCHOWEK

15 dzieci na 100 umiera przy samym porodzie, średnia wieku w Rwandzie wynosi 45 lat. Kiedy umiera rwandyjczyk jeśli jest to możliwe wzywa się katechetę który mieszka w wiosce. Pod przewodnictwem katechety odmawia się nabożeństwo i dokonuje pochówku. Zmarłą osobę owija się w matę z trawy i składa do grobu. Grób znajduje się przy

domu lub w samym domu. Rwandyjczycy wieżą że dusza bliskiej osoby pilnuje domu, czuwa na straży, dogląda dobytku. Kiedy odwiedzam rodziny na wiosce często widzę niewielki pagórek w środku domu gdzie pochowano dziadka lub babcię.  
Niech odpoczywają w pokoju.

### **Afrykańska chata**

Zanim młody rwandyjczyk znajdzie sobie kandydatkę na żonę musi wcześniej wybudować dom. Hańbą było by to gdyby młodzi się pobrali i zamieszkali z rodzicami w jednym domu. Tradycyjny rwandyjski domek ma wymiary 6m. – 5m. I jest wykonany z drewna i ziemi. Trzeba pójść do lasu i naciąć odpowiedniej długości żerdzi. Następnie wybudować z tego szkielet domu, ściany działowe i nośne i oczywiście dach. Kiedy już wszystko jest gotowe wycina się z ziemi kostki wielkości naszego pustaka i buduje się ściany. Dach trzeba pokryć blachą i tylko blachą. W Rwandzie to nie ty decydujesz jak ma wyglądać twój dom, tylko państwo. To „wielcy” tego świata decydują za ludzi czym ma być pokryty dach, co masz wsadzić w polu i jaką i gdzie szkołę wybrać. W Polsce dziecko mówi „ idę do szkoły kucharskiej w Zakopanem” i idzie. W rwandzie Minister Edukacji stosuje pismo gdzie będziesz się uczył i kim będziesz. Chcesz być lekarzem to nim nie będziesz bo ministerstwo ma inne zdanie i mówi że będziesz weterynarzem.

Tradycyjny dom składa się z holu i 2 pokoi, kuchnia nigdy nie jest budowana w domu tylko obok, kilka metrów od domu. Kuchnia to niewielkie pomieszczenie z 3 kamieniami na środku które zastępują piec.

### **Myślenie rwandyjczyja**



Jesteś „biały” to jesteś „bogaty” a co za tym idzie, że ci Bóg błogosławi, Bóg i ty (boga - ty) I tak myśli każdy afrykańczyk. Nie mogą zrozumieć że to nie kolor skóry decyduje o zamożności danej osoby czy państwa. Nie mogłem opanować śmiechu kiedy profesor uniwersytetu mówi mi „Wam Europejczykom to dobrze, bo wkładacie plastikową kartę do ściany i same pieniądze z niej wylatują” miał na

myśli bankomaty oczywiście. Zastanowiło mnie słowo „same” czy mogą „same” pieniądze wylecieć ze ściany???? Z pewnością nie. Rozmawiając z nim próbowałem z punktu widzenia antropologicznego zrozumieć jego myślenie bo to jest bardzo ciekawe, ale niestety nie udało mi się.

Czy mogą w Europie być ludzie biedni??? Według rwandyjczyka to wręcz niemożliwe, biały i biedny coś takiego w mentalności afrykańskiej nie istnieje. Kto chce studiować antropologię zapraszam do Rwandy.



**A może my mieszkańcy Rdzawki, wsparlibyśmy misję mariańską w Rwandzie. Na świecie są ludzie którzy mają dużo mniej niż my. Powinniśmy też odpowiedzieć sobie na pytanie czy my umiemy i potrafimy się dzielić? Może warto byłoby się zastanowić czy dziękujemy Bogu za to co otrzymaliśmy? Za to, że jesteśmy zdrowi? Czy mamy tylko pretensje do Boga, że inni mają więcej?**

Książka „Jako to dawnego było” napisana przez Leszka Świdra, wydana została staraniem naszego Stowarzyszenia. Na wydanie tej publikacji pozyskaliśmy 80% kwoty z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Całkowity koszt wydania to kwota około 50 tysięcy złotych, z tego 10 tysięcy to koszty po stronie naszego Stowarzyszenia.

Dlatego zwracamy się z prośbą by przy nabywaniu książki wpłacić na działalność statutową naszego Stowarzyszenia. Książki są u Tomasza Wójtowicza (Rdzawka 150a), Barbary Rapacz (Rdzawka 222), Tadeusza Zająca (Rdzawka 224), Leszka Świdra (Rdzawka 12a).

Rodzinie i znajomym w kraju i na emigracji możecie przekazać informację, że nasza gazetka parafialna jest dostępna w internecie na stronie naszego Stowarzyszenia [www.rdzawka.rabka-net.pl](http://www.rdzawka.rabka-net.pl). Nasze - STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU KULTURALNEGO WSI RDZAWKA zawarło porozumienie z Organizacją Pożytku Publicznego, teraz wypełniając PIT pojawiła się szansa, że wpłacając 1% na rzecz STOWARZYSZENIA POMOCY SZKOLE MAŁOPOLSKA, numer KRS: 0000052078, jako cel szczegółowy wpisujemy: **Stowarzyszenie – Rdzawka** pieniądze otrzymamy na nasze konto (**Numer naszego rachunku: 03 8815 0002 0000 0017 4642 0004**). Jeżeli chcesz nam pomóc to zapewniamy, że każda złotówka zostanie w naszej wsi.

Pragnę gorąco zachęcić, aby chętnie dzielić się uwagami i spostrzeżeniami na temat tej gazetki. Jednocześnie w imieniu całego Zespołu Redakcyjnego chcę zaznaczyć, że każdy, kto tylko zechce, może napisać coś ciekawego do naszej gazetki. Aktualny numer wydał zespół w składzie: ks. Piotr Wojtyła, ks. dr Czesław Poloczek, Józef Zborek, Leszek Świder, Anna Rapacz, Leszek Piłat, Tomasz Wójtowicz, Emilia Żurek, Jacek Latawiec, brat Łukasz Latawiec.